

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Droga do zbawienia](#)

---

św. Teofan Rekluz

## Droga do zbawienia

Izajasz.pl



Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Droga do zbawienia](#)

---

Izajasz.pl droga do  
**ZBAWIENIA**

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Droga do zbawienia](#)

---

Duchowość Wschodu i Zachodu

Izajasz.pl



Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Droga do zbawienia](#)

---

Św. Teofan Rekluz

droga do  
**ZBAWIENIA**

Wprowadzenie i przekład  
Ks. Piotr Nikolski



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

## Spis treści

Od redakcji .....	7
Wprowadzenie .....	9
Bibliografia.....	65
Wstęp.....	67

### Część I

**O tym, jak zaczyna się życie chrześcijańskie przez chrzest święty,  
ze wskazaniem, jak zachować tę łaskę w okresie wychowania**

1. Jak rozpoczyna się w nas życie chrześcijańskie? .....73
2. Jak rozpoczyna się życie chrześcijańskie  
w sakramencie chrztu?.....81

### Część II –

**O początku życia chrześcijańskiego przez pokutę  
albo o pokucie i nawróceniu się grzesznika do Boga**

1. Jak rozpoczyna się życie chrześcijańskie  
w sakramencie pokuty?.....133
2. Stan grzesznika.....136
3. Działanie łaski Bożej .....141
4. Przebudzenie się grzesznika z grzechowego snu.....142
5. Nadzwyczajne działania łaski Bożej  
w celu obudzenia grzeszników ze snu grzechowego.....144
6. Zwyczajny porządek zdobywania daru łaski pobudzającej.....164
7. Droga do stanowczej decyzji porzucenia grzechu  
i poświęcenia się służbie Bożej.....194

8. Przyobleczenie w moc z wysoka przez sakramenty pokuty  
i Komunii świętej, w celu podobania się Bogu .....218

### Część III –

#### O tym, jak doskonalili się, dojrzewa i umacnia w nas życie duchowe, czyli o porządku życia miłego Bogu

1. Jak doskonalili się, dojrzewa i umacnia w nas  
życie chrześcijańskie? .....235
2. O zachowywaniu ducha pobożnej gorliwości.....264
3. Wskazanie ćwiczeń, które sprzyjają umocnieniu  
duszewnych i cielesnych władz człowieka w dobru .....285
4. Ćwiczenia sprzyjające kształtowaniu władz duszy  
zgodnie z duchem życia chrześcijańskiego.....293
5. Utrzymywanie ciała zgodnie z duchem nowego życia.....310
6. Porządek życia zewnętrznego w duchu nowego życia .....313
7. Sakramentalne środki do kształtowania  
i umacniania życia duchowego .....319
8. Dążenie do rekolekcji nieustannych.....324
9. Zasady walki z namiętnościami,  
czyli początki sprzeciwiania się sobie .....330
10. Początki wstępowania w żywe obcowanie z Bogiem .....362
11. Wstępowanie ku Bogu .....364
12. Żywe obcowanie z Bogiem dokonuje się  
w stanie wyciszenia (*hezychii*), wiodącym  
ku beznamiętności (*bezstrastia*) .....372

## Od redakcji

W obu tradycjach – wschodniej i zachodniej – raz po raz spotykamy ludzi, których myśl i odwaga życia Ewangelią stają się światłem dla jednych i dla drugich. Ich proste, czyste spojrzenie na Chrystusa i towarzysząca temu siła ducha stają ponad podziałami i zachęcają do naśladowania. Szkoda tylko, że nasza wzajemna znajomość tych postaci, ich dzieł i kolei życia jest wciąż tak nikła.

Do jedności-komunii nam wszystkim daleko, ale do „ducha jedności” jest bardzo blisko. A gdzie jest duch jedności, tam to, co dzieli, już nie dzieli, lecz oczyszcza, tam podziały stają się już w jakimś podstawowym sensie przezwycięzone.

Z myślą o tym, by stopniowo nadrabiać zaległości, prezentujemy Czytelnikom jedno z dzieł Teofana Rekluzo – dziewiętnastowiecznego „starca”, prawosławnego teologa, wybitnego duszpasterza i mnicha. Jest on w Polsce już trochę znany, głównie dzięki pracom ks. Jana Pryszmonta, które załączamy w bibliografii, jednak do tej pory jego dzieła nie były tłumaczone na język polski.

Autorem przekładu jest ksiądz Piotr Nikolski, Rosjanin, absolwent Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie oraz Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, pracujący w Polsce. Nasze wydawnictwo pragnie złożyć mu w tym miejscu podziękowanie za kilkuletnią już współpracę i zapoznanie nas z najcenniejszymi źródłami duchowości Kościoła wschodniego. Ze wstępu tłumacza poznają Czytelnicy drogę życia św. Teofana, atmosferę dyskusji teologicznych w XIX wieku, w któ-

rym prawosławie przeżywało dynamiczny rozwój, a jednocześnie, wskutek braku zrozumienia wśród elit politycznych było swoiście „prześladowane w prawosławnym kraju”(!) Zarówno te czynniki, jak i wiele innych znanych z historii złożyły się na to, że między Wschodem a Zachodem narosły nieporozumienia tak głębokie, że nawet najbardziej żywe nurty duchowości tu i tam postrzegane były wzajemnie jako odstępstwo od Tradycji lub przynajmniej poważne błędy w jej interpretacji. Tak Wschód widział np. cały zachodni nurt *devotio moderna*, niektóre prądy franciszkańskie, duchowość ignacjańską i inne. I *vice versa*. Niepodobna, rzecz jasna, wszystkich tych spraw w krótkim wstępie ani wyczerpująco omówić, ani tym bardziej w pełni rozświetlić. Trzeba jednak usłyszeć głos naszych braci o nas samych, choćby trudny do przyjęcia. Stąd – prezentując we „Wprowadzeniu” tę rzeczywistość widzianą oczami przedstawiciela tradycji prawosławnej – traktujemy to jako zachętę do twórczej dyskusji.

Biografia św. Teofana odzwierciedla jego stałe poszukiwanie i wchodzenie w głąb. Zaczynając od życia bardzo czynnego – przez obowiązki wykładowcy, następnie rektora akademii duchownej, a w końcu biskupa, stanął przed progiem, który poprowadził go jeszcze wyżej: jego odejście na pustelnię nie było ucieczką przed trudami życia – było najwyższym wysiłkiem całej osoby i wielkim darem kontemplacji. Właśnie w pustelni napisał najlepsze dzieła, które miały przetrwać próbę czasu, a dziś pozwalają odnajdywać światła na trudnej drodze wierności Duchowi. Mamy nadzieję, że Czytelnik przez lekturę *Drogi do zbawienia* odnajdzie je również i dla siebie, że szukając rozwiązań problemów piętrzących się na Zachodzie – będzie mógł prawdziwie odetchnąć „drugim płucem Kościoła”, do czego nas wzywa Jan Paweł II.



Część I

**O tym, jak zaczyna się  
życie chrześcijańskie  
przez chrzest święty,  
ze wskazaniem,  
jak zachować tę łaskę  
w okresie wychowania**

## 1. Jak rozpoczyna się w nas życie chrześcijańskie?

Trzeba nam uświadomić sobie, kiedy i jak zaczyna się prawdziwie chrześcijańskie życie, po to, by wiedzieć, czy początek tego życia już w nas zaistniał, a jeśli nie zaistniał, by wiedzieć, jak je rozpocząć, na ile to od nas zależy.

To, że ktoś nazywa się chrześcijaninem i należy do Kościoła Chrystusowego, nie jest jeszcze decydującą oznaką autentycznego życia w Chrystusie. *Nie każdy, kto mówi Mi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa* (Mt 7,21). A także: *nie wszyscy, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem* (Rz 9,6). Można zaliczać się do chrześcijan, a chrześcijaninem nie być. To każdy wie.

Istnieje moment, i to moment wyraźnie zauważalny, który ostro zarysowuje się w naszym życiu, odkąd zaczynamy prowadzić je po chrześcijańsku. Jest to moment, kiedy życie to zaczyna nabierać cech charakterystycznych dla życia chrześcijańskiego. Życie chrześcijańskie jest – zgodnie z wiarą w Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i z pomocą łaski Bożej – gorliwością i mocą rzeczywistego obcowania z Bogiem, jest wypełnianiem Jego świętej woli, na chwałę Jego najświętszego imienia. Istotą życia chrześcijańskiego stanowi obcowanie z Bogiem w Chrystusie Jezusie, Panu naszym – obcowanie, które na początku jest zazwyczaj ukryte nie tylko przed innymi, ale też przed nami samymi. Widzialnym zaś i odczuwalnym wewnątrz nas świadectwem tego życia jest żar gorliwości wyłącznie o to, by po chrześcijańsku podobać się Bogu, z pełnym samozaparciem i nienawiścią wobec wszystkiego, co temu przeciwne. Otóż kiedy pojawia się ów żar gorliwości, wtedy rozpoczyna się życie chrześcijańskie; kogo rozpłomienia on stale, ten żyje po chrześcijańsku.

Zatrzymajmy się nieco dłużej przy tej tak istotnej kwestii.

*Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął* (Łk 12,49)<sup>1</sup>. Jezus mówi tak o życiu chrześcijańskim, dlatego że widzialnym jego znakiem jest rozpalana w sercu przez Ducha Świętego gorliwość o podobanie się Bogu, podobna do ognia; albowiem jak ogień trawi materię, którą ogarnął, tak i gorliwość o życie według Chrystusa pożera duszę, która ją przyjęła. Podobnie jak podczas pożaru ogień ogarnia cały budynek, tak i pochwycony ogień gorliwości obejmuje i wypełnia całego człowieka.

W innym miejscu Pan powiada: *każdy ogniem będzie posolony* (Mk 9,49). Jest to wskazanie na ogień ducha, który przez gorliwość przenika całe nasze jestestwo. Jak sól, wnikając w łatwo rozkładającą się materię, chroni ją przed gniciem, tak też duch gorliwości, przenikając [całą naszą istotę], wypędza grzech rozkładający naszą naturę – i z duszy, i z ciała, ze wszystkich najmniejszych nawet schowków i komórek, i tak wybawia nas od moralnego zepsucia i rozkładu.

Apostoł Paweł wzywa, by *Ducha nie gasić* (1 Tes 5,19), *w gorliwości nie ustawać, być płomiennymi duchem*<sup>2</sup> (Rz 12,11) – wzywa wszystkich chrześcijan, by pamiętali, że płomiennosc ducha czy też pilność bez lenistwa jest nieodłącznym przymiotem życia chrześcijańskiego. W innym miejscu powiada: *zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Jezusie Chrystusie* (Flp 3,13n); a innym radzi: *biegnijcie, abyście ją otrzymali* (1 Kor 9,24b). Tak więc w życiu chrześcijańskim żar gorliwości daje człowiekowi pewną obrotność i żywot-

---

<sup>1</sup> Przekład cytatów według oryginału.

<sup>2</sup> BT: *Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha...*

ność duchową, z którą spełnia uczynki Bogu miłe, przewyżając siebie i chętnie przynosząc w ofierze Bogu wszelkiego rodzaju trudy, nie oszczędzając siebie.

Jeśli tak pojmujemy życie duchem Chrystusowym, łatwo możemy wywnioskować, że zimne przestrzeganie przykazań kościelnych, jak też systematyczność w prowadzeniu spraw, podyktowana przez wyrachowany rozum, [sumiennosc] poprawność, przyzwoitość i uczciwość w zachowaniu, nie wystarczają, by żyć autentycznie chrześcijańskim życiem. Wszystko to jest dobre, ale ponieważ nie nosi w sobie ducha życia w Chrystusie Jezusie, nie ma u Boga żadnej wartości. Tego rodzaju uczynki będą w nas wówczas podobne do bezdusznych bałwanów. Dobry zegarek też chodzi prawidłowo, ale ktoś powie, że ma w sobie życie?! Tak samo tutaj: często *ma się tylko imię żyjącego*, będąc w rzeczywistości *umarłym* (por. Ap 3,1b). Ta przyzwoitość zachowania najbardziej ze wszystkiego może wprowadzać w błąd. Istotne jej znaczenie zależy od dyspozycji wewnętrznych, w których możliwe są znaczne odchylenia od prawdziwej sprawiedliwości przy poprawności uczynków. Powstrzymując się od grzesznych czynów, można przecież żywić do nich przywiązanie bądź rozkoszować się nimi w sercu. Można też, czyniąc rzeczy słuszne, nie mieć w nich serdecznego upodobania. Tylko prawdziwa gorliwość pragnie zarówno czynić dobro w całej pełni i czystości, jak i grzech tępi aż do najmniejszych jego odcieni. Pierwszego szuka jak chleba powszedniego, z ostatnim postępuje jak ze śmiertelnym wrogiem. Wróg nienawidzi wroga nie tylko w jego własnej osobie, lecz także jego krewnych i znajomych, nawet jego rzeczy, jego ulubionego koloru, w ogóle wszystkiego, co może go w jakikolwiek sposób przypominać. Tak samo autentyczna gorliwość, by podobać się Bogu, prześladowuje grzech w najmniejszych

jego przejawach; walczy bowiem o czystość absolutną. Jeśli tego zabraknie, to ileż nieczystości może zrodzić się w sercu!

Jakiegoż postępu można się spodziewać, kiedy brakuje energicznej gorliwości, by prawdziwie po chrześcijańsku podobać się Bogu? Taki człowiek wypełniać będzie jeszcze to, co nie wymaga wysiłku, lecz jeśli potrzebna będzie w czymkolwiek wzmożona praca albo jakieś poświęcenie – natychmiast odmówi ze względu na niezdolność panowania nad sobą. Nie będzie miał wówczas bowiem na czym się oprzeć, aby zdobyć się na dobre dzieło: wszystkie filary obali litowanie się nad sobą. Jeżeli zaś wmiesza się tu jakiś inny motyw poza wskazanym, to on i dobry uczynek uczyni niedobrym. Zwiadowcy Mojżesza wystraszyli się dlatego, że oszczędzali siebie<sup>3</sup>. Męczennicy chętnie szli na śmierć, gdyż trawił ich ogień wewnętrzny. Prawdziwy gorliwiec czyni nie tylko to, czego wymaga prawo, ale też podąża za radą i każdą dobrą sugestią, która w tajemny sposób ujawnia się w duszy. Czyni nie tylko to, co się nadarza, ale szuka okazji, by czynić dobro, troszcząc się jedynie o wartości trwałe, autentyczne, wieczne. „Wszędzie potrzebujemy – powiada św. Jan Chryzostom<sup>4</sup> – gorliwości i wielkiego zapału duszy, gotowego wyruszyć na wojnę przeciwko samej śmierci; inaczej bowiem niepodobna otrzymać królestwo”.

Trwanie w pobożności i obcowaniu z Bogiem wiąże się z wieloma wysiłkami i cierpieniami, zwłaszcza na początku. Gdzie zdobyć siły, by podjąć wszystkie te trudy? Z pomocą Bożą – w uduchowionej gorliwości. Kupiec, żołnierz, sędzia, uczony mają posługę wymagającą wiele troski i mozolnej pracy. Czym umacniają się w swoich trudach? Zapałem i miłością do swoje-

---

<sup>3</sup> Por. Lb 13.

<sup>4</sup> *Homilie na Dzieje Apostolskie*, 31.

go dzieła. Na tym samym można oprzeć się również na drodze pobożności. Inaczej będziemy znajdowali w służbie Bogu móżół, ciężar, nudę, ospałość. Leniwy też się posuwa, lecz z trudem, a tymczasem dla rączej sarny i chyżej wiewiórki ruch i zmiana miejsca to przyjemność. Gorliwe podobanie się Bogu jest radosnym, uskrzydającym ducha podążaniem ku Niemu. Inaczej można zepsuć całą sprawę. Wszystko trzeba czynić na chwałę Bożą, na przekór żyjącemu w nas grzechowi; bez tego będziemy wykonywać wszystko tylko z przyzwyczajenia, ze względu na wymagania przyzwoitości, dlatego że robi się to od dawna i że czynią tak inni. Wykonywać trzeba *wszystko*; inaczej bowiem jedno będziemy czynić, a drugiego nie, i na dodatek bez żadnego żalu, a nawet pamięci o brakach. Wszystko, [co dotyczy pobożności] trzeba czynić z uwagą i przezornością jako *sprawę najważniejszą*, inaczej będziemy robili to byle jak.

Widzimy zatem jasno, że bez gorliwości chrześcijanin jest kiepskim chrześcijaninem – niemrawym, chwiejnym, pozbawionym życia i ani gorącym, ani zimnym – a takie życie nie jest życiem. Wiedząc o tym, dołożymy starań, by czynić dobro ze szczerą gorliwością, abyśmy byli naprawdę miłymi Bogu, nie mając skazy ani zmyły, ni czegoś podobnego.

Niewątpliwym świadectwem chrześcijańskiego życia jest więc ogień praktycznej gorliwości o podobanie się Bogu. Pytamy teraz, jak rozpala się ów ogień? Kto go rozpala?

Taką gorliwość rozpala w nas działanie łaski, jednakże nie bez udziału naszej wolnej woli. Życie chrześcijańskie to nie jest życie naturalne. Taki też ma być jego początek, czyli pierwsze jego przebudzenie. Jak w ziarnie życie budzi się wtedy, kiedy do ukrytego w nim kielka dotrze wilgoć i ciepło, a przez nie odnawiająca wszystko siła życia, tak też w nas życie Boże budzi się wtedy, kiedy przenika do serca Duch Boży i rozpoczyna

życie duchowe, oczyszcza i zbiera w całość niewyraźne i rozbite rysy obrazu Bożego. Budzi się pragnienie oraz swobodne poszukiwanie (dzięki działaniu z zewnątrz), potem zstępuje łaska (przez sakramenty) i łącząc się z wolnością, rodzi potężną gorliwość. Niech nikt nie myśli, że sam z siebie zrodzi taką siłę życia: o obdarowanie nią trzeba się modlić i być gotowym ją przyjąć. Ogniem i mocą gorliwości jest łaska Boża. Duch Boży, zstępując w serce, zaczyna działać w nim nie tylko przez pożerającą, ale też ogarniającą wszystko gorliwość.

Niektórym przychodzi myśl: po co ma działać łaska? Czyżbyśmy sami nie mogli dobrze postępować? Myślimy tak: oto spełniliśmy takie a takie dobre uczynki. Pożyjemy, i jeszcze coś uczynimy. Być może mało kto nie zastanawiał się nad tą kwestią. Inni powiadają, że sami z siebie nic dobrego uczynić nie możemy. Ale tu nie chodzi o poszczególne dobre uczynki, ale o przemianę całego naszego życia, o życie nowe, życie w pełnym jego znaczeniu – takie, które wiedzie do zbawienia. Nie tak trudno zrobić przy okazji coś nawet bardzo dobrego, jak czynili to również poganie. Ale niech ktoś poświęci się, aby czynić tylko dobro, podporządkować się wskazaniom Słowa Bożego – i to nie na jeden miesiąc czy rok, lecz na całe życie, niech postanowi w tym wytrwać, a wówczas, gdy pozostanie wierny, niech chępi się swoją siłą; inaczej lepiej zamknąć swe usta. Czyż mało było i bywa prób samodzielnego rozpoczynania i prowadzenia życia chrześcijańskiego? I wszystkie te próby spełzały i spełzają na niczym. Wytrwa człowiek jakiś czas w tych postanowieniach – i porzuca je. Jakże inaczej? Z braku sił. Tylko wieczna moc Boża może podtrzymać nas w stałości wśród ciągłych zmian, jakie czas niesie. Dlatego trzeba nappełnić się tą mocą, (uprosić) wymodlić ją i należycie przyjąć. Ona podniesie nas i wydobędzie z tego zamętu doczesności.

Zwróćcie się jeszcze raz ku doświadczeniu i przyjrzyjcie się, kiedy przychodzą takie myśli pełne samozadowolenia. Kiedy człowiek przebywa w stanie pokoju, kiedy nic go nie martwi, nie kusi i nie wlecze ku grzechowi, wtedy gotów jest do prowadzenia najbardziej świętego i czystego żywota. Lecz wystarczy lekkie poruszenie namiętności lub zgorzenie – i gdzie się podziewają te wszystkie postanowienia?! Czyż człowiek żyjący niepowściągliwie nie mówi sobie często: już nigdy więcej tak nie zrobię? Kiedy jednak namiętność przestaje się nasycać, powstaje nowy popęd i znowu okazuje się, że człowiek popadł w grzech. Dobrze się rozprawia o przebaczeniu krzywd, kiedy wszystko układa się zgodnie z naszą wolą, a nie na przekór miłości własnej. Póki co dziwić nas będą uczucia urazy i irytacji, którym ulegają inni. Lecz gdy zdarzy się nam znaleźć w podobnej sytuacji, wtedy nawet nie słowo, ale jedno spojrzenie, wyprowadza nas z równowagi. Marzyć o tym, by prowadzić życie chrześcijańskie samemu, bez pomocy z góry, można tylko wtedy, kiedy duch jest spokojny. Kiedy zaś zło, zrodzone na dnie serca, wzburzy się jak kurz uniesiony wiatrem, wtedy we własnym doświadczeniu każdy znajdzie wyrok potępienia na swoją zarozumiałość. Kiedy myśl za myślą, pragnienie za pragnieniem – jedne gorsze od drugich – zaczynają niepokoić duszę, wtedy każdy zapomni o sobie i mimowolnie zawoła wraz z prorokiem: *Wody weszły aż do duszy mojej! Ugrążłem w błocie głębokim*<sup>5</sup> (Ps 69,2). *O, Panie, racz zbawić! O, Panie, racz poszczęścić!* (Ps 118,25).

Czyż nie często się zdarza, że ktoś zadufany w sobie marzy, że będzie trwał w dobru. Lecz oto powstaje wyobrażenie jakiejś osoby lub rzeczy, rodzi się żądza, budzi namiętność, i człowiek

---

<sup>5</sup> BT: *Wydaw mnie, Boże, / bo woda mi sięga po szyję. / Ugrążłem w mule topieli / i nie mam nigdzie oparcia* (Ps 69[68],2–3).



daje się zauroczyć i upada. Należałoby potem spojrzeć na siebie i powiedzieć: znowu źle! Lecz oto trafia się okazja, by się rozzerwać, a człowiek znowu jest gotów zapomnieć o wszystkim. Dalej znów ktoś go obraził, zaczęła się awantura, pretensje, sąd, trafił się nieuczciwy, lecz dochodowy interes – bierze się i za to: jednego upokorzył, z drugim się podzielił, trzeciego zepchnął ze stanowiska – i to wszystko po tym, jak się przechwalał, że sam, bez szczególnej pomocy z wysoka, prowadzić będzie święte życie. A gdzie moc? – *Duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało słabe* (Mt 26,41). Widzisz dobro, a czynisz zło: *gdy chcę czynić, co dobre, zło do mnie przylega*<sup>6</sup> (Rz 7,21). Jesteśmy w niewoli, więc wykup nas, Panie!

Jedną z pierwszych zasadzek wroga jest nasze przekonanie o samowystarczalności, tj. jeśli nie odrzucenie, to brak poczucia potrzeby pomocy łaski. Wróg jak gdyby powiada: „Nie idź ku światłości, gdzie chcą obdarzyć cię jakimiś tam nowymi siłami! Dla mnie i bez tego jesteś dobry”. I człowiek oddaje się bez trosce. Wróg tymczasem to podrzuci kamień (nieprzyjemności), to zaprowadzi na śliskie miejsce (uroki namiętności), to usieje kwiatami rozstawione sidła (pełne blasku otoczenie). Człowiek, nie oglądając się za siebie, brnie coraz dalej i nie podejrzewa, że stacza się coraz niżej, aż wreszcie spada na samo dno zła – w przedśrodek piekła. Czyż nie trzeba w takim przypadku krzyknąć do niego, jak do pierwszego Adama: „Człowieku, gdzie jesteś? Dokąd zabrnąłeś?”. Tym właśnie wołaniem jest działanie łaski, które zmusza grzesznika, by spojrzął na siebie po raz pierwszy.

Jeśli zatem pragniesz żyć po chrześcijańsku, to szukaj łaski. Moment, gdy zstąpi łaska i połączy się z twoją wolą, będzie

---

<sup>6</sup> BT: *A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło.*

## 2. Jak rozpoczyna się życie chrześcijańskie w sakramencie chrztu? 81

chwila narodzin życia chrześcijańskiego – mocnego, nieugiętego, dającego obfite plony.

Gdzie znaleźć i jak przyjąć łaskę poczynając życie? – Przyjęcie łaski i uświęcenie dokonuje się przez sakramenty. Tutaj poddajemy Bożemu działaniu albo ofiarujemy Bogu naszą upadłą naturę, a On przez swoje działanie tworzy ją na nowo. Aby upokorzyć nasz pyszny rozum, Bóg raczył na samym początku prawdziwego życia ukryć swą moc pod zasłoną zwykłej materii. Nie potrafimy pojąć, jak to się dzieje, ale doświadczenie całego chrześcijaństwa świadczy, że inaczej rzecz się nie przedstawia.

Mamy dwa sakramenty, które rozpoczynają życie chrześcijańskie: *chrzest* i *pokutę (pokajanie)*<sup>7</sup>. Dlatego też reguły dotyczące początku życia chrześcijańskiego ogniskują się jedne wokół chrztu, a drugie – wokół pokuty.

## 2. Jak rozpoczyna się życie chrześcijańskie w sakramencie chrztu?

*Chrzest* jest pierwszym sakramentem, który czyni człowieka chrześcijaninem godnym tego, by dostępował darów łaski również w innych sakramentach. Bez chrztu niepodobna wejść do świata chrześcijańskiego – zostać członkiem Kościoła. Mądrość przedwieczna zbudowała sobie na ziemi dom: drzwiami do tego domu jest sakrament chrztu. Przez te drzwi człowiek nie tylko wchodzi do domu Bożego, lecz przyobleka się w nich w godne go odzienie, otrzymuje nowe imię oraz znak, nakreślony w całym swym jestestwie, po którym rozpoznawany i odróżniany jest potem przez mieszkańców zarówno nieba, jak i ziemi. **ŻŹŹI**

---

<sup>7</sup> W oryginale: *pokajanie*. Termin ten można przetłumaczyć jako ‘pokuta’, ‘pokutowanie’ lub ‘nawrócenie’.

## POLECAMY



### *Opowieści pielgrzyma*

W każdej dziedzinie są takie książki, które po prostu trzeba znać. W dziedzinie duchowości należą do nich z pewnością *Opowieści pielgrzyma*. To anonimowe, klasyczne dzieło zakorzenione w rosyjskim prawosławiu ukazuje nam inne oblicze pobożności i modlitwy niż to, z którym być może spotykamy się na co dzień. Jest ono znakomitą odpowiedzią na pragnienie ciągłego przebywania w Bożej obecności. Pokazuje jak poprzez nieustanną modlitwę Jezusową zmieniać swoje wnętrze aby każdego dnia stawać się jeszcze bardziej „człowiekiem z Ducha”.

Nowe tłumaczenie *Opowieści pielgrzyma* dzięki uwspółcześnionemu językowi staje się bliższe czytelnikowi i zaspokaja ciągle niegasnącą potrzebę poznawania sensu modlitwy serca wśród pobożnych ludzi, którzy jednocześnie często są miłośnikami duchowości wschodniochrześcijańskiej.



### **Gabriel Bunge OSB**

### *Gliniane naczynia*

Jeden z najwybitniejszych na świecie znawców starożytnego monastycyzmu ukazuje jak modlitwa osobista kształtowała życie Ojców Pustyni, którzy byli najczęściej ludźmi prostymi, niewykształconymi, jak prowadziła ich ona do ogromnego bogactwa życia duchowego.

## P O L E C A M Y



### *Chmura niewiedzy*

Klasyczny, średniowieczny (XIV w.), staroangielski tekst mistyczny anonimowego autora wraz z dodatkami (listy: o modlitwie, o rozeznawaniu duchów, o kierownictwie duchowym). Tłumaczenie, mimo tego, że było dokonane z tłumaczenia francuskiego, posiada tę niezastąpioną wartość, że o. Piotr sam był człowiekiem doświadczonym w głębokiej modlitwie wewnętrznej.



### *Rana miłości*

Prawie niczego nie napisano o tym, co przydarzyło się Jezusowi przez ten długi czas odosobnienia, kiedy był prowadzony przez Ducha Świętego. Równocześnie jednak ten sam Duch mówi nam: zaczerpnijcie z tego źródła wody żywej, której potrzebujecie, żeby stać się wiernymi mieszkańcami pustyni. Nie powinniśmy dopuścić w nas samych lęku przed duchową pustynią, na którą powołuje nas Duch Święty, bo pustynia jest czymś zwykłym. Oddalenie na pustynię nie oznacza po prostu zerwania częstych kontaktów z ludźmi. Jest to przyjęcie postawy, w której wewnętrzny dialog coraz mniej dotyczy nowych, atrakcyjnych myśli, lecz raczej zmierza do skupienia się na jednej Osobie. Przebywamy na pustyni tylko z jednego powodu – jesteśmy tam dla Jezusa.